

Eugeniusz Weron

Biuletyn teologii laikatu

Collectanea Theologica 44/1, 145-158

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

Zawartość: I. RADY EWANGELICZNE W ŻYCIU LUDZI ŚWIECKICH. 1. Co to są rady ewangeliczne? — 2. Stosunek rad do przykazań. — 3. Potrzeba rad ewangelicznych dla ludzi świeckich. — 4. Duch rad ewangelicznych. II. RADY EWANGELICZNE A PRZYKAZANIA I CNOTY MORALNE W ŻYCIU ŚWIECKIM. 1. Rada czystości a VI i IX przykazanie oraz cnota czystości. — 2. Rada ubóstwa a VII i X przykazanie oraz cnota sprawiedliwości. — 3. Rada posłuszeństwa a I przykazanie Boże oraz cnota posłuszeństwa*.

I. RADY EWANGELICZNE W ŻYCIU LUDZI ŚWIECKICH

Z zagadnieniem specyficznej duchowości ludzi świeckich wiąże się sprawa rad ewangelicznych. Oczywiście normą doskonałości ludzi świeckich nie mogą być rady ewangeliczne w ich zakonnej postaci. Wynika to po prostu z odmiennej treści powołania zakonnego i powołania ludzi świeckich. Z drugiej zaś strony Sobór Watykański II zachęca ludzi świeckich wielokrotnie do zachowania ducha rad i błogosławieństw ewangelicznych (por. KK 42; DA 4; KDK 72). Co to właściwie i konkretnie znaczy? Spróbujemy tę sprawę nieco gruntowniej przedstawić.

1. Co to są rady ewangeliczne?

W Ewangelii znajdujemy dużo zaleceń, które mają swe oparcie w słowach Chrystusa i w przykładzie Jego życia. Liczba tych zaleceń zawartych np. w kazaniu na górze jest stosunkowo duża. Także w ośmiu błogosławieństwach znajdujemy tyleż zaleceń czyli rad dotyczących życia chrześcijańskiego.

Nie zawsze jednak w Ewangelii można łatwo odróżnić zalecenia od zobowiązań wyrażonych w przykazaniach. Niektóre zalecenia czyli rady zostały wyrażone w formie rozkazującej jak np. „Bądźcie więc wy doskonałymi jako Ojciec wasz niebieski doskonały jest” (Mt 5, 48). Inne zalecenia są wyrażone w trybie warunkowym, jak np. słowa skierowane do bogatego młodzieńca: „Jeśli chcesz być doskonałym, sprzedaj wszystko co masz...” Jeszcze inne są wyrażone w trybie oznajmującym, jak np. rada czystości: „są i tacy bezżenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami pozostali bezżenni” (Mt 19, 12).

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

Inne, jak rada posłuszeństwa, są wyrażone w przykładzie życia Chrystusa: „Bo ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” (J 8, 29) oraz w wezwaniu: „Pójdź za mną” (Mt 19, 21).

Jak wynika z przytoczonych tekstów, niełatwo jest określić rady ewangeliczne w oparciu o samą Ewangelię. Stąd teologowie nie poddają jakiegś jednej, ogólnie przyjętej, definicji rad ewangelicznych¹. Nie znajdujemy takiej definicji również w dziełach św. Tomasa z Akwinu, pomimo że stosunkowo dużo uwagi poświęca radom ewangelicznym².

Mając na uwadze nowsze próby określenia rad ewangelicznych³, można się pokusić o pewien opis znaczenia, w jakim obecnie używa się w teologii nazwy „rada ewangeliczna”. Nazwy tej używa się wyraźnie w podwójnym znaczeniu: ogólnym i szczególnym.

1) W znaczeniu ogólnym radą ewangeliczną nazywamy zalecenie czy życzenie Boże wyrażone w Ewangelii, które nie obowiązuje pod grzechem — w przeciwieństwie do tego, co jest przykazaniem Bożym. Dlatego przez opuszczenie tego, co jest przedmiotem rady, człowiek nie grzeszy, ale staje się mniej doskonałym⁴. Innymi słowy, przez radę ewangeliczną rozumie się wszelki czyn czy „dzieło lepsze wychodzące ponad to, co jest ogólnie nakazane”⁵.

2) W znaczeniu szczególnym przez radę ewangeliczną rozumie się konkretną praktykę zaleconą przez Ewangelię, jaką jest doskonała czystość, ubóstwo, posłuszeństwo. Te trzy rady opierające się na słowach Chrystusa oraz na przykładzie Jego życia zaczęto w Kościele mniej więcej od VI wieku prawie wyłącznie nazywać radami ewangelicznymi⁶.

Oczywiście w Ewangelii — znaleźć można znacznie więcej praktyk zaleconych przez Chrystusa i popartych przykładem Jego życia, jak np. przebaczenie nieprzyjaciółom, modlitwa za nieprzyjaciół, post itp. Jednakowoż ze względu na szczególne znaczenie praktyki dobrowolnej czystości, ubóstwa i posłuszeństwa dla życia wewnętrznego i doskonałości chrześcijańskiej, właśnie te trzy cnoty przyjęło się oznaczać mianem ewangelicznych *per excellentiam*. Prawdopodobnie wpłynęła na to praktyka tychże rad ewangelicznych w zakonnych stanach doskonałości, gdzie zakonnicy ślubami zobowiązują się do ich zachowania. Obecnie zachowywanie trzech rad na mocy ślubów w łączności z życiem wspólnotowym, należy do samej istoty życia zakonnego (por. KPK kanon 487).

Zapewne też w związku z powyższym faktem w Kościele przez długie wieki mniej interesowano się zastosowaniem rad ewangelicznych w życiu wewnętrznym ludzi świeckich, przynajmniej gdy chodzi o teorię.

Dopiero gdy Sobór Watykański II mocno zaakcentował prawdę o powszechnym powołaniu wiernych do doskonałej świętości (KK 40), sprawa związku rad ewangelicznych z doskonałością życia ludzi świeckich staje się przedmiotem większego zainteresowania teologów oraz szerszych kręgów laikatu.

W związku z tym narzuca się potrzeba dokładniejszego ustalenia stosunku rad ewangelicznych do przykazań.

¹ Każda z encyklopedii teologicznych podaje inne określenie lub opis.

² Por. L. Schütz, *Thomas-Lexikon*, Stuttgart 1958, hasło: *consilium evangelicum*.

³ K. Truhlar, *Laïcs et conseils*, w: *Laïcs et vie chrétienne parfaite*, Rome 1963, tom I, 165; J. Bochenek, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972, 50. Por. też DSAM, tom II, hasło: *Conseils évangéliques*.

⁴ J. Bochenek, *dz. cyt.*, 50.

⁵ K. Truhlar, *dz. cyt.*, 165.

⁶ *Enciclopedia Cattolica*, IV, 413.

2. Stosunek rad do przykazań

Stosunek ten w swoim czasie magistralnie opisał św. Tomasz z Akwinu w *Sumie teologicznej* (II—II, q. 184, a. 3). Już wcześniej w artykule 1 wspomnianej kwestii ustalił św. Tomasz, że sama istota doskonałości życia chrześcijańskiego polega na miłości. Uzasadnił to następująco: „każdy byt nazywa się doskonałym, o ile osiąga własny cel, którego zdobycie decyduje o ostatecznej doskonałości rzeczy. Otóż miłość łączy nas z Bogiem, który jest ostatecznym celem ludzkiego ducha; gdyż, kto pozostaje w miłości, pozostaje w Bogu a Bóg w nim” (1 J 4, 16). Tak więc ustalona została zasada, na której można było dokładniej ustalić stosunek rad do przykazań.

Kolejno postawił św. Tomasz pytanie: czy doskonałość życia (chrześcijańskiego) polega na przykazaniach czy na radach? Odpowiedź brzmi: „W pierwszym rzędzie i istotnie (*per se et essentialiter*)... doskonałość polega na przykazaniach” (z których najpierwszym jest przykazanie miłości Boga i bliźniego). „Wtórnie zaś i narzędnie (*secundario et instrumentaliter*) doskonałość polega na radach”⁷.

Pogląd i stanowisko zajęte przez św. Tomasz w sprawie rad ewangelicznych i ich stosunku do przykazań bardzo zaważyło na nauce Kościoła o doskonałości chrześcijańskiej. Najważniejszą konsekwencją poglądu św. Tomasz było wyraźne otwarcie drogi do doskonałości wszystkim chrześcijanom, niezależnie od przynależności do stanu i warunków życia. Nie od razu jednak w całej pełni dostrzeżono i zastosowano te konsekwencje w praktyce.

Św. Tomasz wykazuje dalej i uzasadnia, dlaczego doskonałość chrześcijańska tylko drugorzędnie polega na praktykowaniu rad. Wyjaśnia mianowicie, że są one narzędziami, bardzo cennymi wprowadzicie, ale nie bezwzględnie koniecznymi do osiągnięcia doskonałości. Ostatecznie bowiem wszystkie rady, podobnie jak i przykazania zmierzają do miłości, do jej rozprzestrzenienia i wzmocnienia. Różnica między przykazaniami a radami — według św. Tomasz — polega na tym, że przykazania mają za zadanie usunąć z życia ludzkiego to, co jest sprzeczne z miłością i co zabija miłość; rady ewangeliczne natomiast mają na celu usunąć to, co przeszkadza pełniejszemu rozwojowi miłości, choć jej nie niszczy i nie jest z nią sprzeczne, jak np. małżeństwo, bogactwo, dysponowanie sobą itp. Św. Tomasz z powołuje się tutaj na pogląd tradycji, zawartej w *Konferencjach ojców* (*Collationes Patrum* I, rozdział VII), gdzie opat Mojżesz mówi: „Posty, czuwania, medytacje nad Pismem św., nagość i ogołocenie z dóbr zewnętrznych nie są doskonałością, lecz narzędziami lub środkami doskonałości; nie polega ona na nich, ale przez nie dochodzi się do niej”⁸. Oczywiście rady wybitnie ułatwiają rozwój miłości i w tym sensie są one: a) znakiem miłości już obecnej, b) pomocą i bodźcem do jej rozwoju, c) przyczyniają się do oczyszczenia serca i do wolności ducha (por. KK 42, 46).

Wynika stąd dalej, że zachowanie rad znakomicie sprzyja zachowaniu przykazań. I odwrotnie, zachowanie przykazań prowadzi kolejno do zachowania rad ewangelicznych jako uwieńczenia i udoskonalenia przykazań. Można więc powiedzieć, że w pewnym sensie rady są celem przykazań. Ale można także twierdzić, że przykazania są celem rad. Jest to oczywiste, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszego i największego przykazania miłości, choć rady niewątpliwie ułatwiają zachowanie także wszystkich innych przykazań. Stąd zachowanie rad ułatwia osiągnięcie pełnej doskonałości życia chrześcijańskiego w ogólności⁹.

⁷ S. Th., II—II, q. 184, a. 3.

⁸ *Tamże*.

⁹ S. Th. II—II, q. 189, 1, ad. 5.

Pomiędzy przykazaniami i radami istnieje oczywiście różnica w zakresie obowiązywalności. Wskazuje na tę różnicę B. Häring: „Ogólne przykazanie czy prawo ze swą siłą wiążącą zwraca się ze swej istoty do ogółu ludzi. Rada zaś przestałaby być radą, gdyby w sposób wiążący zwracała się do ogółu”¹⁰. Dlatego sobór ogólnie mówi o odnoszeniu się rad do wszystkich chrześcijan. Rada zatem różni się od przykazania przez to, że nie zwraca się do ogółu ludzi z siłą ścisłego zobowiązania. Tak więc w tym ogólnym znaczeniu niezachowanie rady nie pociąga za sobą grzechu, ale czyni człowieka mniej doskonałym w miłości. Rady zatem ze swej natury niejako — w przeciwieństwie do prawa — są apelem skierowanym raczej do jednostek. Tak też to widzi Sobór Watykański II (por. KK 39, 42). Nie znaczy jednak, że rada w konkretnym przypadku nie wnosi nigdy żadnego zobowiązania.

Moralisci twierdzą: „Trzeba powiedzieć, że to, co w ogólności jest zostawione do swobodnej decyzji, staje się w danej konkretnej sytuacji przedmiotem moralnego obowiązku, wtedy mianowicie gdy chrześcijanin jednoznacznie i wyraźnie rozpoznaje wolę Bożą jako wezwanie skierowane do siebie w danej osobistej sytuacji, np. w sprawie konkretnej drogi życia, zadania czy powołania”¹¹. Klasycznym przykładem takiej sytuacji jest bogaty młodzieniec z Ewangelii Mt 19, 16-22). Według niektórych teologów był on moralnie zobowiązany do przyjęcia rady Chrystusa. Ich zdaniem, chodziło tu nie tylko o czyn nadobowiązkowy, ale właśnie, jak wynika z kontekstu rozmowy, o życie wieczne¹².

3. Potrzeba rad ewangelicznych dla ludzi świeckich

Należy postawić pytanie: czy rady ewangeliczne, zarówno w ogólnym jak i szczególnym znaczeniu, zostały skierowane do wszystkich chrześcijan, a więc także do ludzi świeckich? Czy może dotyczą tylko niektórych stanów w Kościele?

Otóż niewątpliwie rady odnoszą się do wszystkich uczniów Chrystusa. Kazanie na górze, którego treść została sformułowana głównie w kategoriach rad i zachęty, odnosi się do wszystkich wyznawców. Słuchaczami i adresatami kazania na górze byli nie tylko apostołowie, ale wszyscy ci, którzy zbliżyli się do Chrystusa. Tak to rozumiała tradycja chrześcijańska.

Także Sobór Watykański II, proklamując uroczyste powszechne powołanie do świętości (KK 39-42), stwierdza najpierw ogólnie: „Ta zaś świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych... w pewien szczególnie sposób wyraża się ona w praktykowaniu rad, które zwykło się nazywać ewangelicznymi. To praktykowanie rad, ewangelicznych, podejmowane przez licznych chrześcijan bądź prywatnie, bądź w zatwierdzonych przez Kościół warunkach czy stanie, daje w świecie i dawać powinno wspaniałe świadectwo i przykład tej właśnie świętości” (KK 39). Prywatna praktyka rad ewangelicznych, o której mowa w powyższym tekście, dotyczy oczywiście ludzi świeckich.

Pod koniec rozdziału, poświęconego powszechnemu powołaniu do świętości, ponownie powraca sobór do rad ewangelicznych „jakie Pan w Ewangelii zalecił wypełniać uczniom swoim” (KK 42). Chodzi tu o chrześcijan w ogólności, niezależnie od podziału na stany życia. W przypisku do przytoczonego zdania odwołuje się tekst soborowy do nauki tradycji zawartej w pismach

¹⁰ B. Häring, *Nauka Chrystusa*, tom I, Poznań 1962, 296. Cały rozdział VII poświęcony został stosunkowi przykazań do rad (s. 195—302).

¹¹ F. Tillmann, *Idee der Nachfolge Christi*, Düsseldorf; cytowane przez K. Truhlara, *art. cyt.*, 163.

¹² K. Truhlar, *art. cyt.*, 173; por. DSAM II, 1596.

Orygenes i św. Augustyna, a gdy chodzi o radę dziewictwa powołuje się na pisma Tertuliana, św. Cypriana, św. Atanazego i św. Jana Chryzostoma.

O poszczególnych radach mówi sobór: „Ta doskonała powściągliwość, zachowana ze względu na Królestwo Boże, zawsze cieszyła się szczególnym szacunkiem Kościoła jako znak i bodziec miłości i jako szczególne źródło duchowej płodności w świecie” (KK 42). Na temat ubóstwa i czystości czytamy: „Matka Kościół cieszy się, że w łonie jego znajdują się liczni mężczyźni i niewiasty, którzy dokładnie naśladowują wyniszczenie Zbawiciela i wyraźniej je ukazują, przyjmując ubóstwo w wolności synów Bożych i wyrzekając się własnej woli: poddają się oni mianowicie człowiekowi ze względu na Boga w sprawie doskonałości ponad miarę przykazania, aby się w sposób pełniejszy upodobnić do posusznego Chrystusa” (KK 42). Należy podkreślić, że te wypowiedzi dotyczą w szczególności rad ewangelicznych stosowanych w praktyce życia ludzi świeckich, gdyż o praktyce rad ewangelicznych w życiu zakonnym mówi osobno następny rozdział poświęcony zakonnikom (KK 43-47).

Teologowie zwracają uwagę, że potrzeba — a nawet moralna konieczność — zachowania rad, także i przez ludzi świeckich, może wynikać niekiedy z tego tytułu, że zachowanie rad jest w niektórych okolicznościach życia warunkiem koniecznym do zachowania przykazań. Biorąc pod uwagę słabość ludzkiej natury, siłę namietności i pokus, chrześcijanin musi czynić znacznie więcej ponad to, do czego jest ściśle zobowiązany pod grzechem. Jest bowiem zobowiązany do unikania okazji, które nie same w sobie nie są jeszcze grzeszne. Treść tych okazji utożsamia się wtedy praktycznie z odnośnymi radami. Także gdy chodzi o rozwój cnót dla zapewnienia sobie miłości ku Bogu i bliźnim, chrześcijanin jest moralnie zobowiązany do pełnienia aktów powyżej tego minimum, które jest ściśle wymagane. „Na przykład nie potrafiliby zdobyć prawdziwej pokory, bez przyjęcia wielu upokorzeń, których mógłby uniknąć; nie zdobyłyby prawdziwej wstrzeźliwości bez ćwiczenia się w umartwieniu nieobowiązkowym”¹³ itp.

Tak więc praktyka rad jest często nieodłączna od zwykłego życia chrześcijańskiego. Rady nie stanowią więc jakiego osobnego pietra doskonałości, oddzielnego ściśle od zachowywania przykazań i cnót, ale wchodzą w samą codzienną treść życia chrześcijańskiego i przenikają je do głębi. Nie są jakimś tylko sztucznym dodatkiem do chrześcijaństwa, ale stanowią jego duszę, jak wynika z kazania na górze. Konsekwentnie więc, chrześcijańskiego życia ludzi świeckich nie można i nie powinno się oddzielać od praktyki rad.

4. Duch rad ewangelicznych

W radach ewangelicznych rozróżnia się zazwyczaj literalne ich zachowanie oraz ducha rad ewangelicznych. Według tradycyjnej nauki teologów¹⁴, zakonnicy zachowują literę i ducha trzech rad ewangelicznych, podczas gdy do świeckich z zasady należy zachowanie ducha tychże rad. Sobór rzadko tylko wspomina ducha rad ewangelicznych (KDK 72 oraz KK 42). Natomiast często zaleca „ducha ewangelicznych błogosławieństw (KK 31, 38; DA 4; KDK 72).

Co to właściwie dokładniej znaczy? Na czym polega duch rad ewangelicznych? Informacje na ten temat w dostępnej literaturze teologicznej są zazwyczaj bardzo skąpe i niejasne.

Według K. Rahnera duch rad ewangelicznych, który jest niezbędny w każdej formie chrześcijańskiej doskonałości życia (także zakonnej), polega ostatecznie na „doskonałej miłości”¹⁵. Pogląd taki pozostaje w zgodności ze

¹³ J. de Guibert, *Theologia spiritualis*, n. 81.

¹⁴ Por. DSAM II, 1593.

¹⁵ K. Rahner, *Zur Theologie der Entsagung*, w: *Schriften zur Theologie*, t. III, Einsiedeln 1959, 61—72. Por. KK 42(ostatni akapit).

stałą nauką Kościoła o istocie doskonałości chrześcijańskiej. Ta właśnie zgodność stanowi — naszym zdaniem — najlepsze uzasadnienie i zalecenie poglądu K. Rahnera. Podobny pogląd wyraża R. Garrigou-Lagrange, mówiąc o duchu rad ewangelicznych, twierdzi, że jest „duchem oderwania się od dóbr ziemskich z miłości ku Bogu”¹⁶. Obydwa te poglądy uzupełniają się wzajemnie. Na pewno „doskonała miłość” wymaga ofiary, potwierdza się ofiarą. Dlatego realizacja ducha rad ewangelicznych nie może się obejść bez praktyki wyrzeczenia się i ofiary w zakresie wartości objętych radami ewangelicznymi, a więc w zakresie używania majątku, małżeństwa itp. Tak więc duch rad ewangelicznych nie tylko nie wyklucza rzeczywistej praktyki ubóstwa, czystości, posłuszeństwa, ale wręcz domaga się i żyje rzeczywistym, a nie tylko pozornym zastosowaniem rad ewangelicznych w życiu.

Różnica pomiędzy świecką a zakonną formą praktykowania rad ewangelicznych polega głównie na tym że zakonna realizacja rad ewangelicznych jest świadectwem instytucjonalnym, społecznym i widzialnym¹⁷; przynależy do „jakby sakramentalnego” znaku obecności Chrystusa w życiu Kościoła, podczas gdy praktyka rad przez ludzi świeckich nie ma tego instytucjonalnego i widzialnego charakteru. Dokonuje się w ukryciu przed światem, w osobistym, pokornym naśladowaniu Chrystusa. Nie jest jednak przez to wcale łatwiejsza niż praktyka zakonna.

Na czym — bardziej konkretnie — polega praktyka ducha „doskonałej miłości” w życiu człowieka świeckiego? Świecki bowiem na mocy swojego świeckiego powołania żyje w małżeństwie i rodzinie, korzysta z majątku i osobistej wolności dysponowania sobą. Wszelakoż także i człowiek świecki ma być rzeczywistością, a nie tylko pozornie, ubogi, czysty i posłuszny, według przykładu życia Chrystusowego.

Ogólnie mówiąc, duch ubóstwa, czystości i posłuszeństwa w życiu człowieka świeckiego powinien się wyrażać nie na sposób zakonnego wyrzeczenia się odnośnych wartości, ale przez umiar w korzystaniu z nich¹⁸. Chodzi tu z zasady o postawę umiarkowania, która w praktyce nie jest wcale łatwą do zachowania dla chrześcijanina, wobec obowiązku świeckiego zaangażowania i wnikania w świeckie struktury świata po to, by go uświęcić i przepoić duchem ewangelicznym. By to się mogło dokonać, musi także człowiek świecki stale oczyszczać swego ducha z wpływów potrójnej pożądlivosti: ciała, oczu i pychy żywota. Bez tego stałego wysiłku oczyszczania serca i zarazem walki z potrójną pożądlivnością (1 J 2, 16) człowiek świecki nie będzie mógł dokonać dzieła konsekracji i skierowania świata ku Chrystusowi. Każda przymieszka egoizmu czy pychy, opóźnia i utrudnia dzieło konsekracji¹⁹. Stąd człowiek świecki, podobnie jak zakonnik, musi zachować czujność ewangeliczną oraz gotowość na przyjęcie przeciwności losu, cierpienia i krzyża.

Nie wystarcza zresztą sama tylko gotowość. Na mocy Bożego przykazania przede wszystkim człowiek świecki ma zaludnić ziemię i czynić ją poddaną (Rdz 1,28). Wykonanie tego Bożego nakazu nie jest możliwe bez twórczego zaangażowania w dzieło świata. Każda praca twórcza jest związana z przewyciężeniem lenistwa swobody, z całopalaniem swego czasu i sił żywotnych. Postęp w każdej dziedzinie ludzkiej kultury, nawet technicznej, dokonuje się tylko za cenę ofiary ze strony wybitnych jednostek odpowiednio uzdolnionych, które świadomie narzucają sobie żelazną dyscyplinę, by dokonać nowego odkrycia lub udoskonalenia. Właśnie duch rad ewangelicznych, zachowywanych może nawet nie zawsze świadomie, sprzyja postępowi kulturalnemu i umożli-

¹⁶ *Trzy okresy życia wewnętrznego*, tom I, Poznań 1960, 203.

¹⁷ K. Rahnér, *art. cyt.*

¹⁸ Pietro Brugnoli, *La spiritualità dei laici dopo il Concilio*, Brescia 1967, 284.

¹⁹ *Tamże*, 285.

wia dokonywanie coraz nowych odkryć dla dobra ludzkości. Tak więc wielka twórczość w służbie ludzkości stawia człowieka twarzą w twarz wobec ideałów ewangelicznych, wyrażonych w radach.

Jeszcze konkretniej mówiąc, duch rad ewangelicznych u człowieka świeckiego w zakresie ubóstwa objawiać się będzie nie w formie całkowitego wyrzeczenia się bogactw jak u zakonnika, ale w umiarkowanym z nich korzystaniu, stosownie do wymagań — obowiązków stanu. Umiarkowanie chrześcijańskie każe wykluczyć z życia wszelki zbyteczny przepych, luksus w sposobie ubierania się, w urządzeniu mieszkania²⁰, w gromadzeniu kosztownych dzieł sztuki, by imponować innym. Skromny tryb życia, stosownie do pozycji społecznej, pozwoli na zaoszczędzenie środków na dyskretną pomoc materialną dla ludzi znajdujących się w ciężkim położeniu, na cele społeczne lub kościelne.

W zakresie czystości duch ewangelicznej rady objawia się w zachowaniu całkowitej i doskonałej powściągliwości w okresie przedmażeńskim. W małżeństwie będzie to doskonała wierność małżeńska w myślach, uczuciach i czynach. Okazji do praktyki także całkowitej wstrzeźliwości dostarcza w małżeństwie konieczność zachowania rozumnych odstępów pomiędzy kolejnymi porodami, wzgląd na zdrowie lub usposobienie współmałżonka, wyjazdy służbowe, a także względy religijne, lub potrzeby moralnego doskonalenia i osiągania wyższych form bardziej bezinteresownej i szlachetnej miłości. Zachowanie czystości stanu wdowiego wymaga u osób, zwłaszcza młodszych, niekiedy heroicznego wprost wysiłków, by zachować wierność Bożym przykazaniom. Wchodzą tu w grę psychofizyczne przyzwyczajenia i odruchy, których opanowanie wymaga zazwyczaj większego wysiłku aniżeli zachowanie czystości w stanie zakonnym.

Także w dziedzinie posłuszeństwa i pokory, życie człowieka świeckiego naszczerca wiele okazji do zastosowania i praktyki rad ewangelicznych. Życie w społeczeństwie, nawet bezklasowym, nie może się obejść bez wielorakich uzależnień. To konieczność życiowa. Najważniejszym terenem dla posłuszeństwa ewangelicznego będzie posłuszeństwo nie tylko wobec wyraźnej woli Bożej objawionej np. w rządzeniach Bożej Opatrzności, ale przede wszystkim czujność i gotowość na spełnienie natchnień i życzeń Bożych. Duch Święty, który jest właściwym kierownikiem duszy ludzkiej, podsuwa na modlitwie i poza modlitwą swoje oświecenia i życzenia. Jeśli człowiek świecki zdobędzie się na odwagę posłuszeństwa, także i zachętom oraz natchnieniom Ducha Świętego, to wówczas w szybkim tempie osiąga szczyty heroizmu miłości i doskonałości chrześcijańskiej.

Oczywiście, że taki dorywczy sposób praktykowania rad ewangelicznych nie wyklucza stałego, a nawet całkowitego wyrzeczenia się dóbr tego świata, stosowanie do oświeceń Ducha Świętego i zachęty Bożego wezwania. Wtedy duch ewangelicznej miłości przenika na stałe i kształtuje całe życie świeckiego chrześcijanina. Tkwiąc w życiu rodzinnym, i nie porzucając pracy zawodowej, człowiek świecki osiąga wtedy najlepsze owoce i wyniki swego twórczego zaangażowania w budowę bardziej chrześcijańskiego świata.

Ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew

II. RADY EWANGELICZNE A PRZYKAZANIA I CNOTY MORALNE W ŻYCIU ŚWIECKIM

Bogactwo omawianych tutaj problemów domaga się bardziej szczegółowych wskazań i wytycznych, by w konkretnej sytuacji, stojąc wobec różnych możliwości, wybrać drogę większej miłości.

²⁰ *Tamże*, 286.

W celu uniknięcia chaosu należy dokonać pewnego zestawienia omawianych kwestii. Rada czystości znajduje swój odpowiednik w VI i IX przykazaniu oraz w cnocie czystości; rada ubóstwa w VII i X przykazaniu oraz w cnocie pewnego umiaru w korzystaniu z dóbr materialnych; rada posłuszeństwa — w I przykazaniu i w cnocie posłuszeństwa.

Chrześcijanin, który ustawicznie pogłębia swoją miłość ku Bogu, na pewno nie ograniczy się do formalistycznego wypełnienia prawa, ale będzie chciał w doskonalszy sposób odpowiedzieć całokształtem swojego życia na nieskończoną miłość Bożą.

1. Rada czystości a VI i IX przykazanie oraz cnota czystości

Mówi się obecnie o niepokojącym zjawisku rozluźnienia więzów moralnych. Zanik osobistej godności, brak poszanowania dla ludzkiego ciała, przyjemność zmysłowa za wszelką cenę, panseksualizm — stały się pewnego rodzaju „modą” w dzisiejszym świecie. W takim świecie żyje chrześcijanin. Środowisko, w którym się obraca, nie pomaga mu w panowaniu nad ciałem, ale stwarza dogodne warunki do odrzucania wartości duchowych. W takich warunkach wzrasta, wychowuje się i obraca młody człowiek, który z natury chłonie życie we wszystkich jego przejawach.

Jean Guittou pisze: „Wśród ogólnego poniecenia zachowanie czystości jest dla każdego sprawą ogromnie trudną”¹. „Co do czystości, a raczej ducha czystości, to trzeba, aby świat zrozumiał, że nie jest ona czymś marginesowym, dodatkowym, czymś, co jest konieczne tylko w niektórych stanach życia, bez czego większość ludzi może doskonale się obejść. Panowanie ducha nad ciałem nie jest specjalnością tych, którzy ze względu na większą miłość wyrzekli się spraw ciała. Tego panowania wymaga po prostu ludzka godność. Wiąże się ono z cnotą, którą starożytni nazywali umiarkowaniem, a która nie jest niczym innym, jak po prostu posiadaniem siebie. Ośmielam się twierdzić, że czystość daje to, do czego człowiek współczesny słusznie przywiązuje wielką wagę: autonomię, dyspozycyjność, wolność. Nie lękajmy się powiedzieć głośno tego, co większość ludzi myśli sobie po cichu, że nie ma prawdziwej wolności bez ducha czystości”².

Taka wypowiedź człowieka świeckiego jest podsumowaniem dążeń wielu ludzi, którzy w świecie pragną realizować ideał czystości na miarę aktualnych możliwości.

Aby przejść do omówienia roli odpowiednich przykazań traktujących o tych problemach, przytoczmy jeszcze zdanie Simone Weil: „Czystość — pisze ona — to zdolność patrzenia nawet na brud. Nie wymaga ona doświadczenia, ale przeciwnie — wyrzeczenia”³.

Tej „zdolności patrzenia” uczą nas przykazania. Trudno nawet mówić o zachowaniu ducha ewangelicznej czystości bez mocnego fundamentu odpowiednich przykazań Bożych.

Na straży ludzkiej godności i związanej z nią czystości stoi VI i IX przykazanie dekalogu. Przykazania: „Nie cudzołóż” i „Nie pożądaj żony bliźniego swego” w swej lakonicznej formie i negatywnym sformułowaniu, zawierają głębię problemów związanych z nietykalnością osobistą, poszanowaniem godności ludzkiego ciała, sposobem patrzenia i kierowania potężnym instynktem seksualnym. Poszanowanie Bożego ładu w odniesieniu do ciała człowieka, stwarza pełną i dogodną bazę do złożenia Bogu najpiękniejszej ofiary. Odnosne przykazania nie tylko każą panować nad grzesznymi poruszeniami

¹ J. Guittou, *Dialog z Pawłem VI*, Poznań—Warszawa 1969, 274.

² *Tamże*, 259.

³ *Tamże*, 259.

ciała, ale dotyczy także dziedziny myśli, uczuć i pragnień. Pole pracy i wysiłku osobistego w tej dziedzinie może i powinno być źródłem najszlachetniejszej miłości.

Pójdzie za wezwaniem Chrystusa ukazującym przez radę czystości wyższy stopień doskonałości i związanej z nią miłości, musi najpierw zakiełkować i rozwinąć się w wypełnianiu woli Bożej zawartej w przykazaniach. Zachowanie odpowiednich przykazań będzie prowadzić do pełni życia z Bogiem.

Fundamentem rozwoju życia Bożego i Bożej miłości jest pamięć na godność ciała ludzkiego. Tego poszanowania domaga się Pan Bóg poprzez VI i IX przykazanie. Człowiek, stworzenie Boże, musi umieć uszanować tę godność u siebie i u innych. Św. Paweł zwraca mocno uwagę na źródło tego szacunku: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was”⁴. (1 Kor 3, 16).

VI i IX przykazanie ma zasadniczo na uwadze wielkość, świętość i dobro małżeństwa jako Bożej instytucji. Słowne sformułowanie tych przykazań mówi o tym wyraźnie. Do tego dobra prowadzi rozumne, ukierunkowane wolą Bożą, opanowanie instynktu seksualnego. Będzie z tym związana sprawa całkowitego zachowania czystości w okresie dorastania i narzeczeństwa, tak w stosunku do siebie, jak i do innych. Człowiek świecki nie może tylko stwierdzić, że taka jest wola Boża. Odpowiednio pouczony powinien zrozumieć, że chodzi tutaj o jego osobiste dobro i szczęście, a także o dobro drugiego człowieka. Musi poszerzyć swoje horyzonty myślowe i dostrzec w tym panowaniu fundament przyszłego szczęścia w życiu rodzinnym. Później w małżeństwie będzie pamiętał że jego wierność w myślach i wyobraźni jest również Bożym nakazem.

Zasadniczym motywem i źródłem wierności Bogu powinna być jednak miłość. Prawdziwa miłość ku Bogu, ugruntowana życiem sakramentalnym, pomoże mu przezwyciężyć każdy przejaw słabości.

Można mówić o pełnym zachowaniu rady czystości w życiu dorastającego chłopca czy dziewczyny. Entuzjazm młodości i związane z nim ideały, mogą wytworzyć dogodne warunki dla pełnego rozwoju rady czystości. Nie musi to być równoznaczne z rezygnacją z małżeństwa. Powinno to być pojęte jako pełny dar miłości ku Bogu i w pewnym sensie zabezpieczenie swojego szczęścia w przyszłej rodzinie. Tak przeżyty okres narzeczeństwa może być szkołą rozwoju pełnowartościowego człowieczeństwa. Panowanie nad popędem na miarę rady czystości jest w tym okresie doskonałym wypełnieniem przykazań, udokumentowanym pełną ofiarą miłości.

Spotykamy ludzi świeckich, którzy żyjąc w świecie i zachowując VI i IX przykazanie, rezygnują z założenia rodziny. W grę mogą wchodzić sprawy zdrowotne, badania naukowe, praca wychowawcza, a także świadomie zachowywane wdowieństwo. Mogą oni bez przeszkód, w oparciu o fundament przykazań, prowadzić życie na miarę ewangelicznej rady czystości.

Sprawa przedstawia się inaczej w życiu małżeńskim. Trudno jest tam mówić o literalnym zachowaniu rady czystości. Byłoby to niewskazane, a nawet niebezpieczne. Ale i tam istnieje możliwość realizacji wyższego stopnia miłości kierując się duchem rady czystości. Będzie to sprawdzian stopnia miłości Bożej. Trudno jest dyktować jakieś szczegółowe wskazania. Sami małżonkowie troszcząc się o rozwój pełnej miłości małżeńskiej, będą decydować się na takie możliwości. Nie będzie to na pewno uszczupleniem czy przekreśleniem miłości małżeńskiej, lecz wprost przeciwnie, będzie tę miłość potęgowało i uszlachetniało. Będą oni pamiętać, że na ofiarę Bóg zawsze odpowiada większym dobrem.

Zachowanie VI i IX przykazania jest ścisłym obowiązkiem. Bez zachowania tych przykazań nie może być mowy o życiu chrześcijańskim. Natomiast rada czystości nie nakłada ścisłego obowiązku czy nakazu. Jednak bez zachowania ducha rady, trudno jest mówić o pełni życia chrześcijańskiego i pełni miłości.

Gdy chodzi więc o całokształt życia chrześcijańskiego, istnieje współzależność rady i przykazania czystości.

Pozostaje jeszcze stosunek rady do cnoty czystości. Przypatrzmy się najpierw konkretnej treści cnoty czystości. Będzie to dotyczyło dziedziny przykazań.

Chrześcijańską cnotę czystości można zrozumieć w pełni tylko wtedy, kiedy patrzy się na nią przez pryzmat sakramentalnego małżeństwa i dziewictwa. Opanowanie popędu wtedy uważa się za cnotę, gdy zdąża ono do wyższej wartości. Można powiedzieć, że czystość jest podstawą pełnej czci dla świętości małżeństwa, któremu Bóg przekazał sprawy związane z płcią, oraz dla tajemnicy dziewictwa. „Istota tej najgłębszej czci dla chrześcijańskiej czystości jest natury religijnej. Człowiek czysty pojmuje, że ta sfera szczególnie należy do Boga, że może z niej korzystać tylko w sposób przez Boga usankcjonowany”⁴

Ważnym elementem czystości, a w pewnym stopniu środkiem do jej urzeczywistnienia jest skromność, która musi zapewnić panowanie ducha nad popędem.

Najgłębszą mocą, która kieruje i ożywia chrześcijańską czystość, jest upodabniająca do Boga miłość, bez której niemożliwa jest postawa religijnej czci i bez której wszelkie opanowanie popędów straciłoby istotny sens. Św. Augustyn pisze tak na ten temat: „Regnat carnalis cupiditas, ubi non est Dei caritas” (gdzie nie ma Bożej miłości, tam rządzi cielesny popęd)⁵.

Na tym tle jasne są podstawowe zasady wychowania do życia czystego. Czystość jako cnota nie jest „świętą nieświadomością”, ale pełną czci odpowiedzią i odpowiednim zaszerogowaniem tych spraw w hierarchii wartości. Człowiek świecki musi się najpierw nauczyć Bożego patrzenia na te sprawy.

Wychowanie do życia czystego musi zwrócić uwagę na pełne czci wnikanie w wartość, jaką ma małżeństwo i dziewictwo. Nie może tam być miejsca na „seksualne uświadomianie” pojęte jako dyskusja na temat fizjologii i aktów płciowych, lecz musi to być stopniowe, dostosowane do mentalności wprowadzenie we właściwe zrozumienie tych wartości, które wzbudzą dla nich głęboki szacunek. Wszelkie wychowanie do życia czystego bez prawdziwej miłości musi doprowadzić do pruderii i wypaczeń.

B. Häring pisze tak: „Kto nauczył się cenić i kochać siebie i bliźniego w Bogu, ten nie pozwoli, by go zbyt łatwo zaślepił popęd i odarł z godności”⁶.

Widać stąd jak wielką rolę w perspektywie rady czystości spełnia właściwe wychowanie do czystości. Zadaniem tego wychowania jest opanowanie życia seksualnego według zasad rozumu i naturalnej moralności. Z jednej strony chodzi o opanowanie tego popędu, z drugiej zaś o wyodrębnienie go ze sfery zmysłowej i podniesienie do sfery wyższej, duchowej. Jak najbardziej słuszne jest stwierdzenie ks. Bochenka: „Im więcej człowiek oddaje się temu popędowi tym więcej traci siły duchowe. Przeciwnie, im więcej dąży do zachowania czystości, i to świadomie i dobrowolnie, tym większe zyskuje siły duchowe, stając się niejako panem natury”⁷.

Ewangeliczna rada czystości ma za zadanie rozwinięcie tych sił w najwyższym stopniu, by służba człowieka Bogu i bliźnim była pełniejsza. Cnota czystości nie ma granic, gdy chodzi o dążenie do wyższego dobra. Jej praktykowanie jest koniecznością chrześcijańskiego życia.

Człowiek świecki chąc iść za duchem rady czystości będzie ją pielęgnował widząc w niej źródło siły i miłości ku Bogu. Upomnienie św. Pawła: „Siebie samego zachowaj czystym” (1Tm 5, 23) odnosi się nie tylko do życia zewnętrz-

⁴ B. Häring, *Nauka Chrystusa*, t. III, Poznań 1963, 242.

⁵ *Enchiridion*, 117 (PL 40, 287).

⁶ B. Häring, *dz. cyt.*, 243.

⁷ J. Bochenek, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972, 401.

nego, ale i wewnętrznego, a więc także do oczyszczenia fantazji, pamięci, usunięcia niewłaściwych uczuć. Wewnętrzna czystość serca jest bowiem warunkiem czystości zewnętrznej i duch rady czystości będzie dążył do ustawicznego oczyszczania wnętrza jako fundamentu łączności i służby Bogu. Motywem takiej postawy będzie motyw Królestwa Bożego.

Po omówieniu sformułowanego na początku zagadnienia, dla uwypuklenia pewnych myśli, przytoczmy niektóre wypowiedzi Pawła VI: „Wracając do ducha czystości... powiedziałbym, że jest on koniecznym nie tylko do założenia rodziny i wychowania dzieci, braci i sióstr, ale także do prowadzenia badań naukowych. Ileż wyrzeczeń, ograniczeń i ofiar widzimy w życiu naszych uczonych, inżynierów i techników, a zwłaszcza kosmonautów rosyjskich czy amerykańskich, którzy często są doskonałymi ojcami rodzin”⁸. „... Czystość, a zwłaszcza małżeńska czystość wiąże się z wiarą i miłością. Kiedy w świadomości ludzi zatraca się zmysł czystości, wówczas widzi się również, że zmniejsza się zdolność przyjmowania słowa Bożego, pragnienie życia wiecznego, pragnienie rozmowy z Bogiem”⁹. Można więc powiedzieć, że duch wiary i miłości prowadzi do ducha ewangelicznej czystości.

2. Rada ubóstwa a VII i X przykazanie oraz cnota sprawiedliwości

Człowiek zrośnięty ze światem, zagubiwszy czystą ideę Boga, stawia często dobra materialne na pierwszym miejscu przed innymi wartościami. Na tym tle dochodzi nieraz do skrajnych form materializmu praktycznego. Kościół dostrzegając to niebezpieczeństwo przestrzega, a równocześnie wskazuje na konieczność praktykowania życia ewangelicznego (DA 31).

Świadectwa życia ewangelicznego domagają się szczególnie dzisiejsze czasy. Ewangelia Chrystusa jest przede wszystkim Ewangelią ubogich. Wzorem prawdziwego ubóstwa, a równocześnie najwspanialszym przykładem jest sam Chrystus. W jakim stopniu człowiek świecki może zrealizować radę ubóstwa? Czy można pogodzić posiadanie dóbr z ewangelicznym ubóstwem?

Należy najpierw stwierdzić, że dobra materialne są wartościami pozytywnymi. Pismo św. nie potępia nigdy bogactwa jako takiego. Zły może być natomiast sposób patrzenia i użycia tych dóbr. Sam Bóg zaakceptował wszystkie dzieła stworzone jako dobre. Chrześcijanin musi również dokonać takiej akceptacji. Konieczne jest jednak zachowanie hierarchii wartości. Bogactwo, posiadanie nie może stać się dla człowieka wartością zasadniczą i pierwszoplanową. Człowiek musi sobie uświadomić, że dobra te zostały dane do jego dyspozycji w tym celu, aby mogły jemu samemu i innym służyć, a nie stać się przypadkowo istotnym celem.

Z tym łączy się sprawa poszanowania tych dóbr. Są ludzie, którzy nie posiadają dóbr materialnych. Brak im nieraz elementarnych środków do życia. Należy się więc troszczyć o te dobra, by mogły one zaspokoić potrzeby wszystkich. Kiedy w walce o utrzymanie odpowiednich cen na rynku światowym, będzie człowiek wyrzucał zboże do morza lub magazynował towary, gdy równocześnie tysiące ludzi umiera z głodu, będzie to czyn niehumanitarny a nawet zbrodniczy, zasługujący na pełne potępienie. Skoro dziś tysiące ludzi umiera z głodu, a miliony cierpią głód, problem poszanowania dóbr materialnych i ich sprawiedliwego podziału, staje się kwestią palącą.

Na straży tego poszanowania stoi VII i X przykazanie Boże: „Nie kradnij”, „Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego twego”. W pierwszym rzędzie jest to nakaz poszanowania cudzej własności, tak w czynie jak i w myśli. W negatywnym sformułowaniu tych przykazań mieści się jednak pozytywny nakaz troski o własne i cudze dobro.

⁸ J. Guitton, *dz. cyt.*, 297.

⁹ *Tamże*, 259.

Będzie to poszanowanie własności osobistej, prywatnej, rodzinnej i państwowej. Nerozumne, bezcelowe niszczenie dóbr materialnych będzie wykreśleniem przeciw prawu Bożemu i miłości bliźniego. W kontekście tych przykazań mieści się również nakaz pomocy materialnej drugiemu człowiekowi. I tutaj ma ogromną rolę do spełnienia cnota sprawiedliwości. Reguluje ona nasze stosunki z drugim

Sprawiedliwość powinna być zawsze ożywiana miłością. Bez sprawiedliwości nie może być prawdziwej miłości i odwrotnie, bez miłości nie ma pełnej sprawiedliwości.

Należy zaznaczyć, że dobra ziemskie oddał Stwórca ludzkości; należą one do wszystkich i nikt nie może być ich pozbawionym. Odnośnie rzeczy materialnych należy oddać to, co komu należy i nie podnosić nieuzasadnionych roszczeń. Cnota sprawiedliwości obejmuje cały wachlarz istotnych dla dobra wspólnego zagadnień.

Dopiero w świetle ewangelicznego ducha ubóstwa może człowiek pełniej dostrzec te problemy i w jakiś sposób im zaradzić. Z tym zagadnieniem wiąże się ściśle problem uczynków miłosiernych co do ciała, sprawa działalności charytatywnej oraz jałmużny.

Zasadniczy i praktyczny wniosek wypływający dla człowieka świeckiego z rady ubóstwa to wyzbycie się wszelkiego nieuporządkowanego pożądania odnośnie dóbr materialnych. To zdobycie „ubóstwa ducha”, a więc takiej postawy, która ludzkie, egoistyczne „mieć, posiadać” potrafi przemienić na „dawać, dzielić” w imię miłości Chrystusa. Wtedy na pewno zostanie zachowane VII i X przykazanie, a równocześnie otworzy się pole dla rozwoju, działalności i błogosławionych skutków cnoty sprawiedliwości.

Chcąc się pokusić o konkretne wnioski wypływające ze stosunku rady ubóstwa do VII i X przykazania oraz cnoty sprawiedliwości, należy najpierw stwierdzić, że dzisiejszy świat potrzebuje ludzi żyjących w pełni ewangeliczną radą ubóstwa. Człowiek świecki, zwłaszcza żyjący w rodzinie, zależny od innych nie może dosłownie zrealizować tej rady. Może natomiast żyć duchem rady ewangelicznej. Będzie to polegało na właściwej postawie wobec dóbr materialnych, na skromnym i oszczędnym sposobie życia, na unikaniu próżności, wygodnictwa i nieuleganiu zachciankom ciała, na poszanowaniu i pomocy potrzebującym, wrażliwości na ludzką krzywdę i nędzę, a wreszcie ofiarności na każdy dobry cel. W tej atmosferze ma wzrastać i wychowywać się dziecko, tak w domu jak i w szkole. Duch ubóstwa będzie więc duchem prawdziwej miłości bliźniego.

W dzisiejszej rzeczywistości, kiedy często brakuje chleba na stole świata, praktyka ewangelicznego ubóstwa staje się pewnego rodzaju „przykazaniem”. Duch ubóstwa winien się stać swoistą cnotą współczesnego chrześcijanina. Przynajmniej odpowiednie teksty soboru dotyczące świeckich: „...niech zachowują w działalności doczesnej należyty porządek, przez wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii, tak by całe ich życie, zarówno osobiste jak i społeczne, przepajał duch ośmiu błogosławieństw a szczególnie ubóstwa” (KDK 72).

3. Rada posłuszeństwa a I przykazanie Boże oraz cnota posłuszeństwa

Posłuszeństwo jako rada ewangeliczna jest przedmiotem ślubów zakonnych. Człowiek świecki nie jest zobowiązany do takiej formy posłuszeństwa. Żyjąc w świecie, spełniając swoje obowiązki i będąc zależnym w różny sposób od społeczności, realizuje on odmienny rodzaj posłuszeństwa. Mimo tego, istota posłuszeństwa zakonnego opartego na realizacji rady posłuszeństwa i istota posłuszeństwa człowieka świeckiego w swoim ostatecznym odniesieniu winna się sprowadzać do podporządkowania siebie Bogu. Człowiek świecki również musi poświęcić swoją wolę Bogu, jeśli chce się z Nim spotkać. Im pełniejsze będzie to posłuszeństwo czyli podporządkowanie woli własnej Bogu, tym dos-

konałsza i bezpieczniejsza będzie droga ludzkiego życia. Im wyższy stopień posłuszeństwa Bogu, tym łatwiej o świętość. Dlatego też stopień posłuszeństwa Bogu, tak w życiu zakonnym jak i świeckim, będzie pewnego rodzaju miarą świętości. Przez pełniejsze podporządkowanie naszej woli Bogu, dostreżamy przejawy pełniejszego zjednoczenia z Nim.

Posłuszeństwo łączymy zazwyczaj z I przykazaniem Bożym: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Bóg jako jedyny i prawdziwy Stwórca i Dawca życia domaga się bezwzględnego posłuszeństwa. Od posłuszeństwa Bogu, którego domaga się pierwsze przykazanie Dekalogu, zależy całe życie człowieka. Z posłuszeństwa Bogu powstają wszystkie inne postacie posłuszeństwa, gdyż Bóg żąda od nas uznania hierarchicznego porządku wśród stworzeń.

Dotykamy w tym miejscu problemu posłuszeństwa jako cnoty. Człowiek, który pragnie podporządkować swoje życie woli Bożej zrozumianej i uznanej, będzie dążył do pełnej praktyki cnoty posłuszeństwa. W tym będzie zawarta jego odpowiedź Bogu. Posłuszeństwo jest bowiem cnotą nadprzyrodzoną, która skłania do poddawania swej woli Bogu i prawowitym przełożonym, jako Jego zastępcom.

Całe stworzenie ma służyć Bogu jako Stwórcy i Panu. Stworzenia obdarzone rozumem i wolną wolą powinny służyć dobrowolnie. Stwórca chciał, abyśmy żyli społecznie. To pociąga za sobą istnienie porządku. Bez podporządkowania się, bez wzajemnej zależności nie mogłaby istnieć rodzina, ani żadna społeczność.

Ze względu na ład w społeczeństwie musi być władza i posłuszeństwo dla tej władzy, które w dalszej linii jest posłuszeństwem samemu Bogu jako Stwórcy i Panu ludzkiej natury. Rodzice, wychowawcy i przełożeni uczestniczą we władzy Bożej. Cnota posłuszeństwa skłania do czynu dlatego, że jest nakazany wolą Bożą.

Nie byłoby posłuszeństwa, gdybyśmy czynili coś dlatego, że nam to odpowiada lub zgadza się z naszymi upodobaniami. Posłuszeństwo jest więc ofiarą rozumu, ale nie wyklucza jego użycia — musi bowiem być rozeznanie, że to co się czyni jest dobre, a nie grzeszne. Im doskonalsze jest oddanie umysłu i woli, tym doskonalsze jest posłuszeństwo. Prawdziwie chrześcijańskie posłuszeństwo, które wystrzega się niewolniczej uległości i ubóstwiania człowieka, jak również braku subordynacji i buntu, może uzasadnić i na dłuższą metę utrzymać tylko względ na autorytet Boży i wywodzącą się od Boga godność człowieka.

Jakie praktyczne wnioski płyną dla człowieka świeckiego z rozważania stosunku rady posłuszeństwa do przykazania i cnoty posłuszeństwa?

Wydaje się, że istota posłuszeństwa jest ostatecznie ta sama: uległość woli Bożej jako źródło naszego dobra i uświęcenia. Stwierdziliśmy, że posłuszeństwo człowieka świeckiego nie jest formą posłuszeństwa zakonnego. Człowiek świecki musi jednak ciągle wracać do ducha ewangelicznego posłuszeństwa jako drogi osobistego uświęcenia. Jego posłuszeństwo przełożonym będzie uznaniem Bożego porządku i wypełnieniem woli Bożej. Nie będzie to posłuszeństwo ślepe ale rozumne, prowadzące ostatecznie do uznania najwyższego autorytetu jakim jest Bóg. Będzie ono uznaniem ludzkiej odpowiedzialności przed Bogiem. Praktykowanie cnoty posłuszeństwa będzie zbliżeniem się do ideału ewangelicznego posłuszeństwa.

Człowiek pragnący osiągnąć ideał doskonałości chrześcijańskiej powinien posiadać ducha ofiary, wyrzeczenia i doskonałej miłości. Bez tego nie można mówić o jakimkolwiek postępie wewnętrznym. Praktyka rad ewangelicznych na pewno przyczynia się w wielkiej mierze do wypracowania tych danych.

Praktyka rad ewangelicznych nie jest zarezerwowana dla pewnej tylko kategorii ludzi w Kościele. Ewangelia i wskazania Chrystusa nie są tylko dla wtajemniczonych. Jest to „radosna nowina” dla wszystkich.

Z obserwacji przejawów ludzkiego działania widzimy, że motywem postępowania jest zawsze miłość. Oczywiście nie zawsze przybiera ona w praktyce formy prawdziwej miłości. Często bywa egoistyczna, nierozumna i nieodpowiedzialna. Jakość tej miłości nadaje zabarwienie ludzkim czynom.

Prawdziwa miłość zdolna jest przede wszystkim do ofiary i wyrzeczenia. Stopień ofiary będzie w pewnym sensie stopniem wartości czynu. Miłość naturalna będzie się zamykać w naturalnym wymiarze wartości. Natomiast Boży pierwiastek w miłości będzie podnosił ludzkie działanie ku wyższym i doskonalszym formom.

Ks. Jan Witek SAC, Otwock